

BAŁTYCKI TEATR
DRAMATYCZNY

Scena w Koszalinie



Agnieszka Osiecka

APETYT
NA CZEREŚNIE

**IMPROWIZOWANY
SPECJALNIE
DLA PUBLICZNOŚCI BTD
WYWIAD
Z AGNIESZKĄ OSIECKĄ**

E. K. — Odwiedziliśmy Panią Agnieszkę w..... gdzie..... ponieważ.....
Było to wzruszające.. olśniewające. Proszę Państwa, ileż
czaru, jakiż urok bije... mądrość oczu... interesująca bla-
dość lic... szczupłość sylwetki... Najpokorniej przepraszam
za fatygę... czy Pani będzie tak uprzejma... dla naszych
widzów...? A więc przede wszystkim: Urodziła się Pani...

*A. O. — Urodziłam się przed wojną pod jesień
nie pamiętam, jak wyglądał ten wrzesień...*

E. K. — Następnie rozpoczęła Pani szkołę...

*A. O. — Szkoła zwykła, szkoła średnia,
to jest kulak, to jest biedniak
agitowanie
wiejskie zespoły
kątem mieszkanie
przerwane szkoły*

E. K. — Przeżyła Pani pierwszą, zapewne niezwykle romantycz-
ną miłość?

*A. O. — Chodziliśmy z sobą miesiąc
Wtedy wrócić miał na trzecią
Teraz jest w Kielcach
listów nie pisze
już nie pamiętam
chyba miał Rysiek*

E. K. — Pani wspomnienia ze studiów...

*A. O. — ...po ulicy
snują się okularnicy ze skryptami
Nosy mają odmrożone
Uszy w szalik otulone
Spodnie mają zeszlitoroczne
miny mroczne
Gnieżdzą się w akademiku
mają każdy po czajniku*

Program wydaje
Dyrekcja
Bałtyckiego Teatru Dramatycznego
im. Juliusza Słowackiego
Koszalin—Słupsk

Sekretarz literacki
Elżbieta Kisielewska
Redakcja programu
Elżbieta Kisielewska

E. K. — W tym okresie też... jakież.. uczucie...?

A. O. — *...wiosną jakiś okularnik
skradnie swej okularnicy pocałunek
Wtem okular zajdzie mgłą
przemarznięte dłonie drżą
Potem razem w bibliotece
i w stolówce i w kolejce*

E. K. — Pani pierwsza praca?

A. O. —
.....
*Potem wiążą koniec z końcem
za te polskie dwa tysiące*

E. K. — Czy nie będzie to niedyskrecją, jeśli udzieli Pani naszym widzom wyjaśnień co do swego obecnego miejsca zamieszkania...

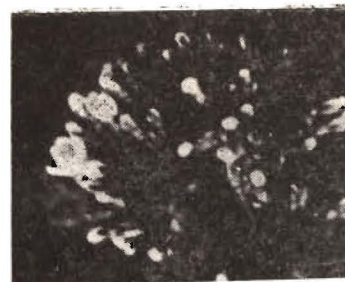
A. O. — *Za teatrem, róg chałtury
Między kinem a jarmarkiem
pod miastem literatury
Mieszkam z kurą, parą kociąt
polityką, kiszka, bzem
I z chłopakiem, co korkociąg
Ma przy sobie noc i dzień*

E. K. — A... a co Pani właściwie, tak naprawdę robi?

A. O. — *Meldowana nielegalnie
gdzie normalnych ludzi setka
wizytówkę mam na wannie
„Pół kobieta — pół poetka”*

E. K. — W takim razie, á propos — co Pani sądzi o poezji?

A. O. — *Poezja nie jest, jak sądzę,
zajęciem dla kobiety
Nie chodzi o pieniądze
lecz — powaga poety
lecz — rozwaga poety*



E. K. — Acha. No więc... co Pani właściwie, tak naprawdę umie?

A. O. — *Umie opisać niebo
Kiedy na zimę błędnie
umie opisać drzewo
kiedy pod wieczór westchnie
... i piszę — plotki, piosenki
tu księżyc upchnę, tam rzeczki*

E. K. — I jak Pani sobie z tym pisaniem radzi?

A. O. — *Lepiej mi idzie i gorzej
Cichnę i znowu szumię*

E. K. — A, jakie napotyka Pani w swej twórczości kłopoty?

A. O. — *... ze wszystkich stworzeń
ciebie jednego opisać nie umiem*

E. K. — ??... Acha, tego pana, naturalnie, rozumiem... Wobec tego, na marginesie: co Pani sądzi o panach, o chłopach...

A. O. — *Chłopcy nam mówią
ho, ho,
czego nie mówią nam chłopcy..
Ze świat był dotąd pusty,
jak gdyby obcy,
że teraz lepiej będzie — trzeba pracować —
a tacy są zdolni — tacy zdolni —
aż boli głowa*

*A taka energia w nich wzbiera
a takie kreślą miraż
Tylko, kochana, nie teraz —
potem — on mi pokaże.
Ale najczęściej chłopcy
już chyba od ćwierćwiecza,
mówią
No to, kochanie — pa
To ja już będę leciał*

E. K. — Och, tak surowa ocena! Przecież niewątpliwie starali się o Pani rękę szlachetni, interesujący panowie?

A. O. — *Dyl w moim życiu graf*

*był ktoś z agencji CAF
mówili mi: „I love”*

E. K. — No i...? no i co?!

A. O. — *... ja w nogi.*

E. K. — Ależ to gafa!

A. O. — *Im więcej w życiu raf
tym więcej strzelam gaf*

E. K. — I gdzie Pani te gafy strzelała?

A. O. — *Na plażach i wśród traw
ja setki strzelam gaf*

E. K. — Powinna Pani zwrócić się do kogoś... odpowiedniego.

A. O. — *Kamyczku, ty mnie zbaw.
na to być musi jakiś para-
graf*

E. K. — Czy wobec tego nie należałoby zastanowić się nad sobą, przemyśleć...

A. O. — *Nie taka znowu jestem ładna
By miały dla mnie co kwadrans
pękać serca trzy lub dwa*



*Nie taka jestem znów święta
by płakać przy mnie lub klękać
zresztą nie chcę, bo co to da*

E. K. — Ależ musi mieć Pani w sobie coś dobrego... jakieś cenne nawyki...?

A. O. — Mam widocznie tą po matce
że zabrałam na tę drogę
trzy słoje miodu w siatce
podłogę i minogę
a także:
składany kajak
karty, kulę i koc
pigulki i senny majak
na każdą deszczową noc
a ponadto:
trzech smutnych narzeczonych
portrety paszportowe
ich listy i canzony
mój jasek pod głowę
„Zorzyka”, tomik Norwida
i śrubkę, co może się przyda?

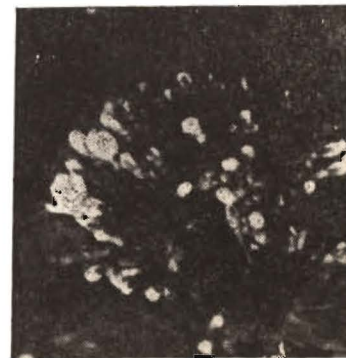
E. K. — I to wszystko, na co Panią stać?

A. O. — Stać mnie na bilet
do kina wzruszeń
I Bóg wie na co
jeszcze mnie stać

E. K. — Ach, to tak. A ludzie mówią..

A. O. — A ludzie mówią
że na tym świecie
niezły mi przypadł
w udziale czas
złoty październik
zielony kwiecień
i zapatrzony
w jeziora las

E. K. — A. Kydryński to kiedyś, jak wyszła Pani płyta „Piosenki Agnieszki Osieckiej” pisał tak: „Płyta ta przypomina ten jej bojowy, zaangażowany start piosenkarski „Okularnikami”, piosenkami „To wszystko z nudów” i „Widzisz, mała”. Potem Osiecka odeszła od tych spraw, stała się bardziej liryczna, poetyczna, pisze dziś o tym, że „Dookoła nos się stała” i o tym, że „Na całych jeziorach ty”. Pisze pięknym językiem o pięknej sprawie miłości. Jej płyta reprezentuje oba nurty. I ten STS-owski, z którego wyrosła i ten liryczny z telewizyjnych „Listów śpiewających”. Który jest ciekawszy? Który ambitniejszy?... To również rzecz do dyskusji. Co do „Mańki” — wszyscy są zgodni — arcydziełko piosenkarskie i w ogóle... Świąteczna płyta. Piękna, zabawna, wzruszająca, że aż hej”.



Jak on to pięknie ujął! A więc — stało się: jest Pani sławna.

A. O. — Nie piję czarnych kaw
nie puszę się jak paw,
a sławę wielkich sław
mam w nosie

E. K. — No to... ma Pani chociaż... ma Pani chociaż...

A. O. — *Tyle mojego ico na niebie
tyle mojego co przelotne*

E. K. — No ale chociaż jakieś... jakieś hobby.

A. O. — *Czarne drzewo, czarny mur
śpiewa kot mój i mój szczur
czarne drzewo, czarny mur
mruczy zwierząt moich chór
I ciele mnie posyła
po mleka dzban następny
i biegnę, bym wróciła
nim ujrzę wzrok posępny
...Niedźwiedź mój tam spoczywa w poście
niedźwiedź mój czeka w samym aniewie
i wareszy: „Zmień mi, proszę, pościel,
bo niewygodnie mi, że nie wiem.”*

E. K. — I na co to Pani?

A. O. — *...gdy mnie złożą w trumnie
to będzie bardzo szumnie
zwierzęta moje tłumnie
pochyła się nade mną*

E. K. — Czy w związku z nastrojem tej wypowiedzi może Pani przekazać nam swój pogląd na sprawy ogólne, wieczne, kosmiczne rzec by można.

A. O. — *Jedno się rodzi, drugie kona
i płyną strofy mej canzony
„— O materyjo niezmierzona!”
„— O panie Boże nieskończony!”
Skrzypienie śniegu, zapach siana.
słowicze trele, wilcze wycie
„O świadomości niezrównana!”
„I ty, co ją określasz — bycie”.*

E. K. — Tak, niewątpliwie, niewątpliwie ma Pani słuszność. Właśnie tak. I jeszcze...

A. O. — *Gwiazdo, gwiazdo spadająca
usłysz mnie
gwiazdo, gwiazdo, konająca
ulecz mnie
ja tak martwię się ogromnie
lękam czego złego
powiedz, czy on czuje do mnie
to, co ja do niego?*



E. K. — Ach, więc alienacje, frustracje, komplikacje...

A. O. — *Ten kłopot przybył zniemacka
ta cała nasza sprawa
ta miłość nasza wariacka
o której piszczy trawa
...grudzień mi ciecze za grudniem
styczeń mi stuka za styczniem .
...Ech, życia we mnie tyle
co w kłapouchym tym maślaku
Ognisko palą na polanie
a w nim liszka przez pomyłkę gore
A razem z liszką, drogi panie
me serce biedne, ciężkie chore
...Pod śniegiem świat pochylony
siewieje mrozu brew
to pora zmierzchów czerwonych
to pora czarnych drzew
A wiatr
w kominie śpi
bo ciemno
a ja
co ja
co będzie ze mną*

E. K. — No właśnie.

A. O. — *Skleroza mnie jeszcze nie gniecie
chłodek mnie jeszcze nie trzęsie
Ja jeszcze z wiosną się rozkręcę!
ja jeszcze z wiosną się roztańczę!*

E. K. — Bardzo pięknie, bardzo pięknie dziękujemy. Życzymy dalszych sukcesów, powodzenia w życiu zawodowym i szczęścia w osobistym. Może jeszcze na zakończenie... Otóż napisała Pani dwie sztuki. Pierwszą: „Niech no tylko zakwitną jabłonie” i drugą...

AGNIESZKA OSIECKA:

Panie, panowie

panowie panie

co stało się, co stało się

to się nie odstanie

Ach, babie lato

Ach, babi śnie

Czyś przyszło nie za wcześnie

Czemu tak siejesz chłodem, gdzie

APETYT NA CZEREŚNIE

KOMEDIA W DWU AKTACH

Z MUZYKĄ MACIEJA MAŁECKIEGO

Kobieta — **Jadwiga Bogusz**

Urszula Jursa

Mężczyzna — **Andrzej Nowiński**

Jacek Polaczek

SCENOGRAFIA

KRYSTYNA HUSAŃSKA

REŻYSERIA

KRZYSZTOF ROŚCISZEWSKI

KIEROWNICTWO MUZYCZNE

KAZIMIERZ ROZBICKI

Inspicjent

Wanda Miłowska

BIEŻĄCE PRZEDSTAWIENIA

Jan de Hartog
CAŁE ŻYCIE

Wojciech Bogusławski
KRAKOWIACY I GÓRALE

Kornel Makuszyński
PRZYJACIEL WESOŁEGO DIABŁA

Stanisław Ignacy Witkiewicz
JAN MACIEJ KAROL WŚCIEKLICA

Aleksy Arbusow
MÓJ BIEDNY MARĄT

Jerzy Janicki
OJ, TE BABY!
(Ten wstrętny soltys)

Aleksander Fredro
GWALTU, CO SIĘ DZIEJE!

Agnieszka Osiecka
APETYT NA CZEREŚNIE

W PRZYGOTOWANIU

Juliusz Słowacki
SEN SREBRNY SALOMEI

Bertolt Brecht
PAN PUNTILA
I JEGO SŁUGA MATTI

Kierownik techniczny	Józef Karbowski
Główny elektryk	Stanisław Jezidzki
Elektroakustyk	Jan Laskowski
Brygadier sceny	Stanisław Kawalec
Kier. prac. krawieckiej	Jan Marciniak
Kier. prac. stolarskiej	Jan Świdzki
Kier. prac. malarskiej	Franciszek Piątek
Modelator	Tadeusz Gościński
Farbiarka	Apolonia Kuźmicka
Tapicer	Władysław Teodorowicz

STAŁE DNI PRZEDSTAWIEŃ W KOSZALINIE I SŁUPSKU:
PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA,
godz. 19

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW:

KOSZALIN: Dział Organizacji Widowni codziennie (z wyjątkiem niedziel i poniedziałków w godz. 13—14; kasa Teatru w dniach przedstawień na godzinę przed spektaklem oraz kasy „Orbisu” w godz. 10—17, tel. 37-57, 24-64.

SŁUPSK: Kasa Teatru codziennie z wyjątkiem niedziel i poniedziałków godz. 11—13 oraz w dniach przedstawień na godzinę przed spektaklem.

ZAMÓWIENIA NA BILETY:

KOSZALIN: Dział Organizacji Widowni tel. 20-58
Kierownik działu — Ditta Łokuciewska
Organizator widowni — Henryk Koska

SŁUPSK: Kasa Teatru tel. 52-85
Organizator widowni — Jadwiga Subocz

